

№ 209.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Gwidona.
Sob. Św. Mauryliusza.
Niedz. Pod. Kość. Św. Krz.
Poniedz. Św. Nikodema.
Wtorek Św. Eufemii P.
Środa Św. St. s. F.
Czwart. Św. Józefa W.

Wschód: g. 5 m. 29.
Zachód: g. 6 m. 23.
Dł. dnia: g. 12 m. 54.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.
ul. Piotrkowska, № III.
№ telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 30 sierpnia (12 września) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Dentysta Roman Ritt
powrócił.
ULICA PIOTRKOWSKA 83.
1089-5-1

Łód sztuczny, Długa 72.
1/2 puda codziennie na miesiąc 3.60, na bileta po 15 kop. za pół puda. Dla chorych sprzedaż o każdej porze.
1079-15-3

NA PENSJI 4 KLASOWEJ
z pensjonatem i klasami
przygotowawczymi
Zofii z Baderów Libiszowskiej
UL. PIOTRKOWSKA 28.
Zapisy uczenie przyjmują się codziennie do wszystkich klas.
1137-20-1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesłania się w Kozłuskach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Kozłuszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Kozłuszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 12 września.

Swojego czasu t. zw. trust oceanowy Morgana, jednego z miliarderów amerykańskich, narobił sporo wrzawy w prasie obu półkul świata, a nawet stał się przedmiotem, któremu dyplomacya wszechświatowa i mężowie stanu baczna poświęcili uwagę. Nawet prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, nie bacząc, że zwraca tym sposobem przeciw sobie poważną partycję prawie w przeddzień ponownego swego

wyboru, wystąpił ostro w ostatniej swej mowie przeciw trustom i syndykatom, których działalność nazwał rujnującą narody.

Myśl o truście oceanowym powstała niedawno pośród miliarderów amerykańskich, którzy zauważyli, że w ostatnich czasach dla różnych przyczyn towarzystwa żeglugi przestały dawać dywidendę. Aby zaradzić biedzie, niektóre z nich postanowiły zaprzestać konkurencji, zmniejszyć wspólnie wydatki i podnieść opłatę za przewóz pasażerów i towarów. Pochwycił ten projekt Morgan i postanowił urzeczywistnić go w kolosalnych rozmiarach, przez utworzenie trustu oceanowego.

Zamiar Morgana wywołał w prasie wszechświatowej rozmaite sądy i daleko idące wnioski. W istocie zaś rzeczy, cała sprawa sprowadza się do nabycia przez trust Morgana 15 linii parochodowych towarzystw żeglarskich: operujących na Atlantyku, w ich zaś liczbie dwóch amerykańskich: Readstar i American Line, oraz czterech angielskich: Atlantic, Dominion, Leyland i White-star.

Pierwsze kroki podjęte w tym celu były niefortunne. Towarzystwa niemieckie, hamburskie i bremeńskie nie okazały chęci wchodzenia w podobne kombinacje, chociaż nie omieszkały podnieść opłat taryfowych. Inne znów z 15 towarzystw, wybranych do trustu Morgana, wahają się jeszcze, jak np. White-star, Line. Lecz gdyby nawet trust zorganizował się wreszcie, pozostanie jeszcze dość silnych, niezależnych i bogatych towarzystw żeglarskich transatlantycznych, zdolnych do konkurencji z trustem. Następnie eksploatacja całego przedsięwzięcia będzie dość utrudniona. W ostatnich czasach towarzystwa te zbudowały bardzo wiele pośpiesznych, wspaniałe urządzonych parochodów, z których każdy kosztuje co najmniej 15 milionów franków. Potrzeba więc będzie nadzwyczajnych wysiłków, by zmniejszyć wydatki na ich utrzymanie i dać akcyonaryuszom jaką taką dywidendę.

Zdaje się przeto, że ów osławiony trust Morgana stanie się więcej geldowem, niż ekonomicznym przedsięwzięciem. W każdym atoli razie nie może on zmonopolizować żeglugi na oceanie Atlantyckim. We Francji powstał nawet projekt postawienia jednego z bogatych towarzystw żeglugi transatlantycznej na czele towarzystw francuskich, w celu konkurencji z trustem Morgana. W dodatku zjednoczone towarzystwa francuskie mają zamiar wyprawić pośpieszne parochody z Brestu do Long-Island, skąd kolej żelazna prowadzi do New-Yorku.

W ten sposób na przebycie drogi z Paryża do Long-Island potrzeba będzie 5 dni i nocy, i siedem i pół godziny, jeśli parochód popłynie z szybkością 23 węzłów na godzinę. Gdyby się projekt ten urzeczywistnił, parochody francuskie wyprzedziłyby parochody niemieckie i anglo-amerykańskie. Teraz jednakże francuskie towarzystwa żeglugi transatlantycznej stoją poniżej wszystkich innych, chociaż w ósmym dziesiątku zeszłego stulecia zajmowały pierwsze miejsce.

Sam jednak projekt Morgana, dążący do zmonopolizowania żeglugi na oceanie Atlantyckim

wskaazuje niebezpieczeństwo, kryjące się w łonie potężnych trustów amerykańskich.

Prezydent Roosevelt słusznie więc protestuje przeciw trustom i wzywa wszystkie rządy, aby zapobiegły złemu, które przyjmuje charakter międzynarodowy i siłami jednego tylko państwa zdusić nie może.

Każde państwo ma prawo do ograniczenia działalności, albo też do wzbronienia operacji wszelkim trustom, syndykatom i związkom, dążącym do zmonopolizowania handlu lub przemysłowego przedsiębiorstwa ze szkodą ogółu.

Z tego zaś punktu widzenia mowa Roosevelta zasługuje na baczna uwagę i może być powodem do zapoczątkowania w tej mierze międzynarodowych konferencji.

Wedle gazety angielskiej „Daily Mail“, generałowie boerscy: Botha, Dewet i Delarey na dwugodzinnej konferencji, którą odbyli z lordem Chamberlainem i Kitchenerem, przedstawili następujące żądania:

1) Nie później, jak po upływie dwóch lat po ukończeniu wojny wszystkim boerom winny być przyznane prawa obywateli Wielkiej Brytanii.

Cały kraj południowo-afrykański powinien być podzielony na kilka okręgów autonomicznych na wzór prowincji kanadyjskich, albowiem w przeciwnym wypadku ludność okręgów przemysłowych na wyborach zdusiłaby swą liczbą mniejszość boerskiej ludności rolniczej i nie pozwoliłaby holendrom utrzymać ich odrębności plemiennej.

3) Język holenderski powinien być wykładany w szkołach ludowych.

4) Boerzy, którzy zdradzili swoją ojczyznę, bijąc się w szeregach angielskich, powinni być pozbawieni praw obywatelskich.

Generałowie boerscy dowodzą, że niepodobna im ręczyć za utrzymanie spokoju w zawojowanych przez Anglię prowincjach, jeśli ludzie nienawistni dla całego narodu i szanbieni zdradą będą występować w charakterze wyborców lub co gorzej piastować będą urzędy.

5) Kwity wydane przez rząd boerski w zamian za prowianty, bydło i zapasy wojenne powinny być przyznane przez rząd angielski i pokryte z kas Wielkiej Brytanii.

6) Holendrzy, mieszkańcy kolonii Przylądka, którzy walczyli w szeregach wojsk boerskich mają korzystać z zupełnej amnestyi.

7) Proklamacya Kitchenera, na zasadzie której majątek wodzów boerskich podlega konfiskacie winna być unieważniona.

Przywódcy boerów są jednak bardzo niezadowoleni z wyników konferencji i zamierzają bezzwłocznie powrócić do Holandii, gdzie prawdopodobnie zamieszkają.

„Daily Telegraph“ utrzymuje, że prawdopodobnie rząd angielski udzieli większych zapomóg boerom, którzy złożyli przysięgę wierności, lecz dalszych już ustępstw nie poczyni.

Misa więc generałów boerskich chybiła celu. Tu warto przypomnieć mowę, którą niedawno w Birmingham wygłosił lord Chamberlain na uroczystości rozdania medali pamiątko-

wych tym, co pielęgowali rannych i chorych w Afryce Południowej.

Zaczął on od zapewnienia, że w historii całej ludzkości nie było ani jednej wojny, w której zwycięzca zachowywał się wobec zwyciężonego z taką tolerancją i łagodnością, jak czynili to Anglicy w Afryce Południowej względem Boerów.

Jednakże na lądzie stałym rozszerzano haniebane wieści o tej wojnie, uwłaczające honorowi armii i narodu angielskiego.

Niebawem jednak ukazać się mają opisy tej wojny, zapowiedziane przez: Krügera, Deweta, Delareya i Ben Viljona.

Wydanie tych opisów będzie wypadkiem politycznym pierwszorzędnej wagi; oświetli one bowiem cały przebieg wojny południowo-afrykańskiej, poddadzą kontroli publicznej postępowanie Anglików, tudzież całą metodę prowadzenia wojny.

Czy wypadną atoli na korzyść Anglii wątplić należy, z uwagi na owe wieści, które w czasie wojny dochodziły do Europy, pomimo bardzo ostrej cenzury angielskiej.

S. J.

ZYGZAKI.

„I ty mu wierzysz biedna dziewczyno!..”

Przed kilku miesiącami „Kuryer polski” pomieszczył bardzo gorąco napisany protest niemieckich kolonistów z Grünethalu, pod Łuckiem, w gub. wołyńskiej, przeciw polityce antypolskiej hakatystów. „Kölnische Zeitung” zaprzeczyła jego autentyczności, wtedy redakcja „Kuryera polskiego” zamieściła dokładną podobiznę autografu w trawionce na swoich łamach; dowód ten nie przekonał jeszcze zaślepionej hakatystyki z nad Renu, zarzuciła „Kuryerowi”, że list... sfalszował.

„Kuryer polski” odpowiedział nowym argumentem, wydrukował znowu list tych samych kolonistów, opatrzony już nie siedmiu, lecz dwunastu podpisami, a stylizowany przez pana Jana Birkego, który niemieckiej prasie hakatystycznej odmawia prawa przedstawicielstwa opinii publicznej, zarzuca jej, że po faryzeuszowsku za srebrniki frymarczy nią i powiada, iż „kość niezgody, rzucona w Malbourgu, a popierana przez krzykaczy za reichsmarki, jest krzywdą, wyrządzoną milionom Niemców poza granicami państwa niemieckiego”; w końcu dodaje:

„Do moich twierdzeń przyłączają się jeszcze inni, jak poniżej; nadmieniam przytem, że dostarczyłbym tysiące podpisów, potępiających postępowanie hakatyzmu, gdybym tylko przejechał kolonie niemieckie od Łucka do Chelma i Włodawy, nie licząc już Zwiabla i Ostroga na Wołyniu, jako też kolonij z okolic Warki i Mniszewa, w pow. grójeckim, gdzie mam krewnych, u których przed kilku tygodniami bawiłem. Dostać się tam nasłuchałem narzekań, że stosunki się pogarszają, że coraz więcej zaczyna zaglądać nędza do chat kolonistów niemieckich, nie tylko rolników ale i rzemieślników, a to wszystko dzięki trąbieniu faryzeuszów o raj ziemskim dla narodu niemieckiego.

Kończąc mój list, proszę pana przyjąć tych kilka słów wyjaśnienia, że Birke żyje i potępia faryzeuszów narodu niemieckiego i to nie tylko on sam, ale i cały naród jego.

Zdaje się, że wszelka dalsza polemika z prasą gadzinową niemiecką, która narusza spokój milionom rodzin niemieckich, która podkopuje byt i wszelką egzystencję milionów Niemców, zamieszkałych między słowianami, która robi nieprzyjaciół, a wrogów ludności niemieckiej, prowadzącej swój żywot na obezysznie, jest zbyteczna“.

Tu następują autografowane podpisy dwunastu kolonistów niemieckich, którym teraz „Kölnische ztg.” zaprzeczy zapewne prawa głosu, albowiem — według hiszpańskiego przysłowia — „najgłuchszym jest ten, który słyszeć nie chce“.

— Wszystko to już znamy, mili przyjaciele!

Od Administracji.

Kantor „Rozwoju” w Pabianicach znajduje się w mieszkaniu p. T. Minkego, ulica Tylna, dom Scheibnera № 881.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Chronisława.
TEATR VICTORIA. „Zbyszko i Danusia,” sztuka w 6 obrazach, w przeróbce Walewskiego. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Miejscowa

Szkoła handlowa. Oddawna rada opiekunów łódzkiej szkoły handlowej rozmyślała nad tem, jakie przedsięwziąć środki w celu otwarcia klasy siódmej. Przed dwoma laty, gdy uśmiechała się nadzieja pobudowania gmachu własnego na zaproponowanym przez zarząd miejski placu, sprawa zorganizowania kompletnej liczby siedmiu klas wraz z oddziałami równoległymi zdawała się możliwą do załatwienia.

Później atoli, gdy zarząd miejski zaczął stawiać uciążliwe warunki przyjęcia ofiarowanego placu, zarząd starszych zgromadzenia kupców m. Łodzi uważał za stosowne darowiznę odrzucić. Obecnie, po dwuletnim wyczekiwaniu na plac miejski, rada opiekunów i urząd starszych zgromadzenia kupieckiego, nie znajdując innego wyjścia z przykrego położenia, wobec napływu kandydatów do klasy siódmej, zmuszeni byli narazie chwycić się środka, któryby w części choć załatwił pilną sprawę.

Oto dla otwarcia w roku bieżącym klasy siódmej skasowano oddział równoległy w jednej z klas niższych, czyli ograniczono liczbę uczniów w danej klasie. Otwarta świeżo klasa siódma korzystać będzie z gabinetów i laboratorium, przeznaczonych dla klas 5 i 6. Jestto jednak półśrodek, gdyż teraźniejszy gmach szkoły handlowej jest bardzo szczupły i nie odpowiada weale swemu przeznaczeniu. Nie też dziwnego, że rada opiekunów szkoły i urząd starszych zgromadzenia kupców w ciągłym znajduje się kłopotcie, co czynić w przyszłości, aby sprostać zadość potrzebom mieszkańców, których dzieci pragną się kształcić w kierunku handlowym.

Ponieważ sprawa oddania miejskiego placu pod budowę szkoły handlowej oparła się jeszcze raz o władzę wyższą, przypuszczać więc należy, że nareszcie strony interesowane doczekają się przychylniej i wygodnej dla urzędu starszych zgromadzenia kupców m. Łodzi rezolucji, tj. oddania projektowanego placu przy ul. Dzielnej na warunkach pierwotnych, które niestety, później uległy zmianie.

W otworzonej świeżo siódmej klasie szkoły handlowej zaprowadzono wykłady prawoznawstwa.

Szkoła handlowa niedzielna. Snadź duży pożytek przynosić musi istniejąca przy szkole przemysłowo-rękodzielniczej szkoła handlowa-niedzielna, jeśli z każdym rokiem liczba chętnych nauki wzrasta niepomniernie. Obecnie ukończono egzaminy w rzeczonyj szkole, rezultat których ogłoszony zostanie w nadchodzącą niedzielę, w którą również rozpoczyna się pierwsze lekcje. Z ogólnej liczby 329 kandydatów przypada na klasy: I—250, II—70 i III—9. Do IV klasy kandydatów nie było. Aby dać pewne pojęcie o charakterze tej wielce pożytecznej szkoły, musimy nadmienić, że wśród zdających egzamin do pierwszej np. klasy spotykaliśmy ludzi, stojących już na dość nawet poważnych stanowiskach w branży handlowej, oraz ze stanowiskami średniemi, praktykantów handlowych (tych liczba największa) i samych kupców, z których jeden nawet wyróżniał się brodą patryarchalną. Są to ci, którzy odczuli, iż posiadają pewne braki naukowe. Ze szkoła handlowo-niedzielna nie będzie w stanie dać miejsc na ławach wiedzy wszystkim kandydatom dwóch zdań być nie może, z chwilą atoli przeniesienia szkoły przemysłowo-rękodzielniczej do nowego gmachu niezawodnie znajdzie się miejsce dla większej ilości.

Stacya doświadczalna chmielarska. Wobec tego, że Królestwo Polskie stało się głównym wytwórcą chmielu w Państwie, a Warszawa centrum jego handlu na wywóz za granicę, wśród warszawskich plantatorów podniesiono projekt utworzenia specjalnej stacyi doświadczalnej chmielarskiej, z zasiłkiem od ministerium rolnictwa i dóbr państwa. Projekt ten ma być omawiany podczas nadchodzącego jarmarku chmielarskiego w Warszawie.

„Kuryer Warsz.” pisze: Dla upamiętnienia 50 rocznicy śmierci pisarza rosyjskiego, M. Gogola, członkowie magistratu łódzkiego postanowili utworzyć przy gimnazjum męskim w Łodzi stypendyum i w tym celu wszczęli starania o pozwolenie na wyasygnowanie z funduszków miejskich rb. 2,000, od której to sumy procenty obracane byłyby na stypendyum. General-gubernator warszawski podanie powyższe z przychylną opinią posłał do ministerium spraw wewnętrznych.

Osobiste. Adwokat Edward Filipkowski powrócił.

Przytomny maszynista, który zahamował wagon przed dorożką, jadącą na cmentarz, o czem donosiliśmy w swoim czasie, nazywa się Andrzej Król. Dziś odebrał on przeznaczone mu przez jadącą w dorożce osobę rb. 3 i udzielił następujących wyjaśnień w tej sprawie. Dorożkarz № 588 trzymał lejece luźno, a że mieszkał na tej ulicy, przeto koł jego skręcił przed tramwajem ku domowi tak szybko, iż katastrofa byłaby prawie nieunikniona, gdyby nie przytomność maszynisty.

Już to nasi dorożkarze nie umieją zupełnie jeździć; na koźle często siedzą niedorosłki. Trzeboby, wnosząc z przytoczonego faktu i wielu mu podobnych sprawę tę uregulować.

O lampy. Przy zbliżających się wieczorach zaczynają ludziska myśleć o lampach. Jeden z członków „Ziarna” pisze, że warto, aby sklepy Towarzystwa, a przynajmniej główny, który ma tak olbrzymie składy, sprowadził lampy w różnej cenie i utrzymywał na składzie kinkiety i knoty. Spodziewamy się, iż zarząd „Ziarna” rozpatrzy ten projekt i zatwierdzi go na najbliższym posiedzeniu.

Niewłaściwe. Szlam brudny, wydobyty z rzeki Łódki używają przy ulicy Sólnej na podkład do bruków. Czy to bardzo higieniczne — na to zgodzić się trudno.

Castellano w Łodzi. Wreszcie wczoraj wieczorem „grzeczny” pan Castellano, dyrektor „włoskiej” trupy operowej skończył swą imprezę w teatrze Wielkim. Świadomi rzeczy twierdzą, że materyalnie powiodła się ona nieszczególnie, widocznie więc publiczność zmardzała. Ze zaś ów p. Castellano na pożegnanie nawet pozwolił sobie zadrzeć z widzów, wprawdzie nielicznych, dowodzi fakt, że wczoraj „Cyrulika Sewilskiego” wykonano przy akompaniamencie pianina, sufler z budki śpiewał jedną z drugorzędnych partyj, a administrator, stojący zwykle dla kontroli biletów w przedsionku, siedział tym razem przy pulpicie dyrektora orkiestry, nieobecnej w całym składzie. W tym stosunku musiało być i wykonanie opery. Dziwimy się wielce, że publiczność pozwoliła na takie jawne drwiny z siebie i że nie zażądała zwrotu pieniędzy za bilety. Notujemy te charakterystyczne szczegóły raz dla tego, że nasze poprzednie mniemanie o tej imprezie było słuszne, a powtórę dla tego, żeby przypomnieć to wszystko, skoro przyjdzie p. Castellano ochota nawiedzić znowu nasze miasto.

W. T. C. Wyścigi warszawskiego Towarzystwa cyklistów, odbyć się mające w nadchodzącą niedzielę, t. j. 14 b. m., rozpoczną się punktualnie o godz. 3 ej po południu na torze w Helenowie. Z powodu licznych zapisów do biegu z miejscowych i pozamiejscowych sił, przed wyścigami odbędą się przedbiegi, w rezultacie których staną do właściwych wyścigów najlepsze sily. Dziś otrzymał tatejszy konsul depeszę od p. Sobczaka, „mistrza” na Królestwo Polskie, zawiadomieniem, że przyjmuje on „matsh” i ścigać się będzie z moto-rowerem na dystansie 2800 metrów. Nagroda wynosi 75 franków.

Sprzeniewierzenie. Wydawca pisma „Łodzer Tageblatt” p. Zoner zameldował wczoraj w wydziale śledczym, że roznosiciel Juliusz Lehman, któremu powierzono kwity do zainkasowania za prenumeratę na sto kilkadziesiąt rubli, sprzenie-

wierzył tę sumę. Nadto, z sumy tej złożył tytułem kaucyi pewną kwotę, jako roznosiciel nowego pisma p. t. „Neue Lodzer Zeitung”.

Lodzianin we Włoszech. Dowiadujemy się, że b. mieszkaniec naszego miasta p. D. Riterman objął posadę głównego chemika-kolorysty w największej fabryce włoskiej Colonificio Bergmeser w Bergamo. Jest to jedna z najpięknszych posad tego rodzaju na półwyspie Apenińskim.

Ćwiczenia sygnałowe. W nadchodzący poniedziałek, t. j. 15 b. m., o godzinie 7-iej wieczorem odbędzie się ćwiczenia sygnałowe, w których wezmą udział sygnaliści 1-go i 3-go oddziału straży ogniowej ochotniczej. Zapowiedziane ćwiczenia odbędzie się w domu rekwizytowym 3-go oddziału przy ulicy Mikołajewskiej.

Ze szpitala miejskiego. Towarzystwo akcyjne I. K. Poznańskiego ofiarowało w tych dniach szpitalowi miejskiemu św. Aleksandra 5 kółder. Intendent szpitala p. Majewski za powyższą ofiarę składa ofiarodawcom, za pośrednictwem naszego pisma, serdeczne podziękowanie.

Drobny ogień. Dziś o godzinie 8 m. 10 zrana wezwano I i II oddziały straży ogniowej na ulicę Piotrkowską, gdzie pod szopą zapaliły się wióry. Ogień przed przybyciem straży ugasił domownicy.

Bójki. Stanisława Krawczyk, lat 16, córka stróża domu nr. 4 na ulicy Drewnowskiej, została uderzona kijem, wskutek czego odniosła ranę twarzy.

— Mosiek Kirnbaum, tragarz, lat 38, zamieszkały na ulicy Piotrkowskiej nr. 6, posprzeczał się ze swym kolegą, przyczem wywiązała się bójka, w której Kirnbaum uderzony został tak silnie powrozem przez swego przeciwnika, iż otrzymał ranę w głowę.

W obu tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili poszwankowanym doraźnej pomocy.

Napad. Na ulicy Siedleckiej nr. 16, na przechodzącego Józefa Willera, robotnika fabrycznego, lat 24, napadło kilku ludzi, którzy zadali mu nożem bolesną ranę w plecy. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i odwiózł poszwankowanego do szpitala św. Aleksandra.

Przy pracy. W Julianowie 24-letniej Maryannie Majszak maszyna pochwyciła nogę i zmiądzzyła stopę. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, odwiózł ją do szpitala św. Aleksandra na kurację.

— Na ulicy Zielonej nr. 20, Kazimierz Tut, lat 20 mający, wskutek pochwycenia przez maszynę, uległ zmiądzeniu palca u lewej ręki. Lekarz Pogotowia palec opatrzył, poczem poszwankowany udał się do mieszkania.

Z osłabienia. Na Pasazu Szulca znaleziono człowieka, leżącego bez przytomności; był nim Walenty Precper, lat 48, w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, odwiózł go do szpitala Czerwonego Krzyża.

— Na ulicy Kamiennej nr. 1, Sura Paramniewska, lat 17, zemdlala z osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając ją na miejscu.

Wypadek. Na ulicy Zachodniej nr. 28, bawiło się 2-letnie dziecko na stole, z którego spadło raniąc boleśnie twarz. Wezwany lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając chłopca pod opieką matki.

Kradzież. Przedwczoraj do mieszkania właściciela szkoły prywatnej, p. W., przy ulicy Piotrkowskiej nr. 145, zakradli się złodzieje podczas jego nieobecności. Na szczęście, w danej chwili weszła do mieszkania postu-gaczka, która, widząc gospodarujących rzezimieszków, zatrzasnęła drzwi i pobięła po stróża. Zanim nadeszła pomoc, złodzieje uwolnili się z zamkniętego mieszkania i uciekając przez płot na ulicę Nowospacerową, grozili gonącym ich, nożami. Zbiegli też bezkarnie, zabrawszy kilka sztuk garderoby.

Spadki. Sędzia pokoju VI oddziału m. Warszawy wzywa spadkobierców zmarłego w Warszawie dnia 23 sierpnia r. z. Ignacego Szadurskiego, aby się zgłosili w terminie półrocznym do pozostałego po nieboszczyku spadku. Sędzia gminny 4-go okręgu pow. błońskiego, w gub. warszawskiej, poszukuje spadkobierców zmarłego w Miedniewicach, w pow. błońskim, zakonnika ks. Kajetana Grzeszkiewicza, po którym pozostał się kapitał i papiery procentowe w sumie ogólnej 6,966 rb. 25 k.

Z sąsiedztwa.

Z Łagiewnik. Wczoraj we wsi Krzywe, gminy Łagiewniki, w kancelaryi gminnej odbyło się posiedzenie komitetu budowlanego, złożonego z ośmiu osób, w sprawie przebudowy części poklasztornego gmachu w Łagiewnikach. Z ramienia budowniczego powiatowego p. Lemené był obecny p. Henryk Kowalczewski, technik. Zgłosiło się kilkunastu przedsiębiorców, którzy złożyli oferty na przebudowę gmachu, podarowanego gminie przez władze, stosując się do planów i kosztorysów, wypracowanych przez budowniczego p. Lemené.

Po rozpatrzeniu ofert komitet wybrał, złożoną przez Ernesta Lindnera z Łodzi, jako najtańszą i przedstawiającą sumę 4,295 rb. Oprócz tego p. Lindner zobowiązał się dobrowolnie poza kosztorysem i bezpłatnie wykonać studnię artezyjską, oraz doprowadzić do porządku dwadzieścia kilka okien.

Roboty mają być zaczęte bezwarunkowo 18 bież. miesiąca a skończone 15 czerwca 1903 r., nie licząc w bieżącym sezonie budowlanym wyprawy zewnętrznej i wewnętrznej, która ma być wykonana w przyszłym roku.

W przerobionej tym sposobem części poklasztornego gmachu znajdują pomieszczenie: kancelarya gminna, szkoła i mieszkania: dla pisarza, oraz nauczyciela. Ta pierwsza zajmie dawny refektarz, posiadający bardzo piękną i starożytną strukturę.

W czasie szczegółowych oględzin okazało się, że z powodu braku odpowiednich funduszków w ciągu całego szeregu lat gmach uległ zniszczeniu. Z dachówek ledwie dziesiąta część wybięrze się, jako godna do użytku, krokwie pogniły, mury zmurszały. Na temże zebraniu postanowiono znieść drewnianą część baszty aż do muru i wówczas pokryć ją dachem. Uznano to za konieczne, chociaż gmach przez to straci starożytną swą cechę.

Zabawa w Zgierzu. Na dochód zgierskiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się w niedzielę dnia 14 września wielka zabawa ogrodowa, w której przyjmą udział chóry kościelne oraz orkiestra Heintzla i Knitzera. Program zabawy bardzo urozmaicony, wejście dla dorosłych 30 kop., dla uczniów 15. Początek o godzinie 3-iej. Wieczorem ogród oświetlony będzie elektrycznością.

Z Sosnowca. Zapasy węgla na sezon zimowy są przygotowane dość duże, lecz pomimo zbliżenia się chwili zawarcia kontraktów na dostawę węgla w zimie, tranzakcje są nadspodziewanie ospale i nie ma widoków, by się poprawiły. Obecnie można dostać węgiel zupełnie dobry po 45 — 48 kopiejek korzec loco wagon kopalnia. Najchętniej jest nabywany węgiel kostkowy, orzech i miał.

Obecnie górnicy w kopalniach pracują po 3/4 dnia, z tego względu, że właściciele kopalń obawiają się nadprodukcji. Z tego widać iż zwyczajka spekulacyjna na węgiel, która miała miejsce przed trzema laty, nie powtórzy się.

Ekonomiczna.

Komitet taryfowy ministerjum skarbu ustanowił specjalną taryfę na przewóz szybko psujących się towarów w specjalnych kamerach systemu inż. Podbereskiego. Kamery te, w kształcie skrzyń, wielkości około pół lub całego wagonu, o podwójnych ściankach z niezbędnymi urządzeniami dla utrzymania żądanej temperatury, będą przewożone na otwartych platformach, służąc zarazem na stacyach, w oczekiwaniu wysyłki, jako doskonałe urządzenia składowe. Na razie kamery kursować mają na 10 liniach kolejowych tytułem próby. O ile tę ostatnią pomyslnie wytrzymają, „Torg. Prom. Gaz.” wróży im rozległe zastosowanie zarówno na kolejach, jak w komunikacji wodnej.

Spółka spożywcza „Zawiercie” miała w roku ubiegłym dochodu brutto 14,712 rb. 89 kop. przy obrocie 103,063 rb. Czysty zysk w wysokości 3,259 rb. kop. 14 rozdzielono, zgodnie z § 45 ustawy, jak następuje: 10% na kapitał zakładowy—325.96, 10% na wynagrodzenie członków zarządu—325.91, 15% na dywidendę od udziałów (12 50 od udziału)—488.86, 65% na procent od towarów (5% od wybranych towarów)—2,118.41. Rachunek zysków i strat w pozycyi „Rozkurz w towarach” wykazuje w stosunku do obrotów olbrzymią sumę 3,598.69.

Przewóz ładunków. Zarząd kolei warszawsko-wiedeńskiej od 1 września zaprowadził nowy porządek wyladowywania ładunków zbożowych. Wszystkie ładunki zbożowe, ładowane do wagonów bez worków i przybywające do wszystkich stacyj kolei warszawsko-wiedeńskiej (za wyjątkiem stacyj nadgranicznych) będą wyladowywane środkami kolei na koszt właściciela ładunku do worków, których powinien dostarczyć właściciel ładunku przed przybyciem transportu.

Aukcje na wełnę. W nadchodzący wtorek 16 b. m. rozpoczyna się w Londynie V przedostatnia w roku bieżącym aukcja na wełnę. Stosownie do otrzymanych w Łodzi wiadomości położenie rynku wełnianego przedstawia się w sposób następujący: mianowicie wobec małych dowozów z jednej a dużego zapotrzebowania z drugiej strony, przewidywana jest zwyczajka. Dla zabezpieczenia się jednak przed wygórowa-

niem cen na wełnę w Australii i w Cap (południowej Afryce), które wywołałyby niezawodnie dalszą zwyczajka podczas aukcji, co byłoby wielce niepożądanem ze względu na zbliżające się importy, postanowiono dalszą zwyczajkę mitygować. Szczególnym pokupem cieszą się od pewnego czasu chevioty, a to ze względu na modę, która coraz więcej dąży ku materiałom cheviotowym.

Bank Państwa wydaje przemysłowcom i handlującym, a także bankierom podczas zebrań giełdowych, przekazy w walutach obcych od dnia 10 września r. b. po kursach następujących:

Berlin	dł. 46.07 ¹ / ₂	krt. 46.30
Paryż	dł. 37.42 ¹ / ₂	krt. 37.62 ¹ / ₂
Londyn	dł. 9.41	krt. 9.48
Wiedeń	dł. —	krt. 39.60
Amsterdam	dł. 77.60	krt. 78.15
Korony duńskie	—	—

Z kolei. W ciągu ostatniego tygodnia, to jest do dnia wczorajszego drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów:

Mąki pszennej 73 wagonów (28,000 pud.), mąki żytniej 13 wagonów (8,500 pudów), pszenicy 6 wagonów (5,000 pud.), zyta 13 wagonów (10,500 pud.), owsa 36 wagonów (18,600 pud.), jęczmienia browarnego 5 wagonów (3,600 pud.), jęczmienia na kaszę — wagon (— pud.), grochu 2 wagony (2,000 pudów), kaszy jaglanej 2 wagony (2,000 pudów), siana prasowanego — wagonów (— pud.), słomy prasowanej — wagonów (— pud.), słomy prostej 1 wagon (460 pudów), wełny zagranicznej 60 wagonów (6,140 pud.), wełny krajowej 70 wagonów (11,200 pud.), bawełny zagranicznej 30 wagonów (6,120 pud.), bawełny rosyjskiej 39 wagonów (17,500 pud.), odpadków bawełnianych 21 wagonów (7,520 pud.), żelaza 6 wagonów, gliny ogniotrwałej 3 wagony, wapna palonego 18 wagonów, wapna niepalonego 2 wag., marmuru kieleckiego w bryłach 1 wagon, cementu 12 wagonów (9,500 pud.), drzewa budulcowego 53 wagonów, drzewa opałowego 21 wagonów, desek 81 wagonów, węgla kamiennego 1493 wagonów, koksu 2 wagony, kamienia piaszczystego 10 wagonów, kości 3 wagony, soli 8 wagonów (4,000 pud.), nafty 15 cystern, tektury smołowcowej 2 wagony, smoły 1 wagon, farb 2 wagony, kwasów 5 wagonów, papieru 4 wagony, węgla drewnianego 5 wagonów, cegły licowej 13 wagonów i różnych towarów 501 wagonów.

Pociągami pospiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb 2 wagony, bydła 28 wagonów, trzody 50 wagonów, mięsa 3 wagony i różnych towarów 19 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 47 wagonów (26,370 pudów), wyrobów wełnianych 4 wagony (2,876 pud.), wyrobów żelaznych 1 wagon (1,610 pud.), wyrobów terrakotowych 3 wagony, tektury smołowcowej i smoły 2 wagonów (1,220 pud.), cegły licowej — wagon, cegły ogniotrwałej — wagony, szmelcu 3 wagony, kafi 1 wagon i różnych wyrobów 410 wagonów.

Wysłano pociągami pospiesznymi: wyrobów bawełnianych 14 wagonów (9,000 pud.), wyrobów wełnianych 3 wagony (2,600 pud.), i różnych towarów 11 wagonów.

Zapasy ziarna i słomy na stacyi dr. żel. fabryczno-łódzkiej bardzo małe. Tranzakcje ożywione. Mąka, o-wies i kasza jaglana są poszukiwane, wskutek czego ceny podskoczyły znacznie. Ruch na drodze zwiększył się.

SZTUKA i PIŚMIENICTWO.

* Towarzystwo dramatyczne p. Eugeniusza Majdrowicza w tych dniach kończy już swój sezon letni w Łodzi.

Jutro bowiem i w niedzielę wieczorem wystawia po raz ostatni „Zbyszka i Danusię” głośny dramat przerobiony na scenę przez Adolfa Walewskiego z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy”.

W niedzielę zaś po południu daje „Ligię” — dramat Berreta z czasów prześladowania chrześcijan.

W poniedziałek zaś wieczorem odbędzie się ostatnie pożegnalne przedstawienie na benefis dyrektora trupy p. Eugeniusza Majdrowicza. Wypełni je „Smocza jama” czyli „Krakowiaczy i górale” sztuka ludowa J. N. Kamińskiego z muzyką Kurpińskiego, którą dziś trupa p. Majdrowicza wystawia po raz pierwszy.

Przez czas swego pobytu w Łodzi Towarzystwo p. Majdrowicza odegrało 77 przedstawień w naszym mieście, 12 w Pabianicach i 10 w Zgierzu, a jakkolwiek trupa nie posiadała wybitnych talentów, przyznać należy, iż usiłowała zawsze wywiązać się z zadania możliwie jak najlepiej.

Role były zawsze umiane, wystawa staranna, kostiumy nieraz bardzo nawet efektowne a zawsze umiejętnie dobrane. To też p. Majdrowicz zasłużył ze wszech miar na to, by ostatnie jego przedstawienia w Łodzi cieszyły się poparciem publiczności.

W środę Towarzystwo p. Majdrowicza wyjeżdża na czas jarmarku do Łowicza, skąd uda się na siedm miesięcy do Częstochowy, gdzie grono miłośników sceny obiecało zająć się zebraniem zapomogi dla teatru.

TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU w Królestwie Polskiem.

W «Kuryerze Sosnowickim» znajdujemy następujący artykuł o Towarzystwach wzajemnego kredytu w Królestwie Polskiem:

Rozwój przemysłu i handlu w Królestwie Polskiem powołał w ostatnich latach do życia cały szereg Towarzystw wzajemnego kredytu.

Zakładanie tych towarzystw ułatwiło ogłoszenie przez ministerium skarbu ustawy normalnej.

To ciągle powstawanie nowych towarzystw i szybki ich rozwój tłómaczy się w znacznym stopniu chęcią wyzwolenia się sfer przemysłowych i handlowych od zależności banków prywatnych, pobierających niepomierne wysokie procent. Powszechnie zauważyć się daje, że wszędzie, gdzie powstają towarzystwa wzajemnego kredytu, banki prywatne zniżają stopę procentową od dyskonta i innych operacji bankowych.

Towarzystwa wzajemnego kredytu, jak to sama nazwa wskazuje, oparte są na wzajemności i kapitał ich obrotowy formuje się z wniosków członkowskich, wysokość których jest zależną od żądanej i przyznanego kredytu.

Każdy członek, przystępujący do towarzystwa wnosi do kasy tytułem wniosku 10% od sumy przyznanego mu kredytu, odpowiedzialność zaś za operacje towarzystwa nie przekracza sumy jego kredytu.

Dziesięć procent więc wniosku członków tworzą kapitał obrotowy towarzystwa, którego kapitał zabezpieczający za wierzytelności jest zwykle 10 razy większy od kapitału obrotowego.

Towarzystwa więc wzajemnego kredytu przedstawiają zupełną gwarancję dla osób trzecich, umieszczających w towarzystwie sumy na lokatę lub wchodzących z towarzystwami w inne pieniężne stosunki.

Towarzystwa wzajemnego kredytu załatwiają wszelkie interesy w zakresie operacji bankowych wchodzące, między innymi przyjmują do dyskonta weksle, opatrzone przynajmniej 2 podpisami, udzielają pożyczek innym członkom z terminem nie dłuższym od 6 miesięcy na zastaw papierów procentowych, akcyj, listów zastawnych w granicach od 90—50% ceny giełdowej, na zastaw towarów, frachtów etc., spełniają polecenia członków w przedmiocie otrzymania wypłat za weksle i inne dokumenty, kupony, wylosowane papiery, dalej kupna i sprzedaży papierów wartościowych; przyjmują od członków i osób postronnych wkłady na oprocentowanie terminowe, jak również papiery procentowe na

przechowanie, wydają wreszcie przekazy na różne miejscowości.

Jak widzimy więc, zakres czynności towarzystw wzajemnego kredytu jest bardzo szeroki i mogą one dokonywać czynności, które bankierom prywatnym są wzbronione. Jak żywotną była potrzeba powstania towarzystw wzajemnego kredytu, dowodzi najlepiej ta okoliczność, że wszystkie od razu zdołały ustalić swoją egzystencję i że coraz bardziej pomyślnie się rozwijają. Obecnie tylko w dwóch miastach gubernialnych w Królestwie Polskiem, a mianowicie: w Łomży i Suwałkach, niema towarzystw wzajemnego kredytu.

W miastach powiatowych w jednej tylko gubernii piotrkowskiej funkcjonuje obecnie 7 towarzystw, w warszawskiej 3, plockiej 2 i kaliskiej 2. Wszystkich wogóle towarzystw w Królestwie Polskiem jest obecnie 23. W roku 1872 powstało pierwsze towarzystwo wzajemnego kredytu w Warszawie i liczy obecnie 2,249 członków, w następnym 1873 r. powstaje towarzystwo w Łodzi t. zw. „przemysłowców“ (777 czł.), w 1897 r. w Płocku (1,558 czł.), w 1898 roku w pięciu miastach: w Lublinie z kasą przemysłowców (483 czł.), Włocławku (667 członków), Zgierzu (114 czł.), Łodzi drugie (1,012 czł.) i Tomaszowie Rawskim (291 czł.). W 1899 roku również powstaje 5 towarzystw, a mianowicie: w Kaliszu (978 czł.), Piotrkowie (585 czł.), przekształcone z t. zw. „kasy przemysłowców“, Radomiu (862 czł.), Wieluniu (448 czł.) i Pabianicach (332 czł.). Po cztery towarzystwa powstają w latach 1900 i 1901, a mianowicie w 1900 r. w Warszawie t. zw. „dru. ie“ (825 czł.), Kielcach z kasy przemysłowców (1,362 czł.), Siedlcach (165 czł.), Ciechanowie (280 czł.), w 1901 r. w Będzinie (381 czł.), Żyrardowie (z T-wa pożyczkowo-wkładowego w Wiskitkach), Łowiczu (200 członków) i Płońsku (217 czł.). W 1902 r. powstają nowe towarzystwa w Częstochowie i Zduńskiej-Woli. Ogółem do 1 stycznia 1902 r. w 21 towarzystwach było 13,776 członków, których kapitał zabezpieczający stanowi poważną sumę 46,911,000 rb.

Jak widzimy z powyższego wykazu największą liczbę członków posiada najstarsze towarzystwo w Warszawie: 2,249, a najmniej w Zgierzu: 114 członków.

Obroty wszystkich towarzystw były wogóle pomyślnie i wszędzie dały większy lub mniejszy zysk.

Jeżeli więc zwróci się uwagę na to, że większość towarzystw powstała dopiero przed paru laty, że niektóre nie liczą nawet roku istnienia, a jednak zdołały wykazać znaczne obroty i dać jeszcze zyski, pomimo, że w pierwszych początkach na każdym kroku musiały spotykać nieufność i niedowierzanie, a co więcej machi-

nacje osób interesowanych, że wreszcie sprawozdanie dotyczy czasu, kiedy przemysł i handel przechodził ciężkie przesilenie, to przyznać należy, że towarzystwa wzajemnego kredytu są znacznym czynnikiem postępu w naszym życiu ekonomicznym i jako objaw samopomocy społecznej zasługują na najwyższe uznanie i poparcie.

Korespondencya.

Kielce, 10 września 1902 r.

Po dwumiesięcznej ciszy, z chwilą powrotu młodzieży do szkół, zapanował ruch na ulicach miasta, po księgarniach, cukierniach i t. d. W dniu dzisiejszym rozpoczęły się lekcje w gimnazjum męzkim. Dyrektor gimnazjum ma nie mały kłopot z nowopowstającymi uczniami, którzy zdali egzamin do klasy 1-ej. Kandydatów takich jest 82 a miejsc dla nich w klasie 1-ej tylko 40 — reszta pomimo zdania egzaminu nie może korzystać z dobrodziejstw gimnazjum. By temu zaradzić, dyrektor gimnazjum zwrócił się z prośbą do kuratora okręgu naukowego warszawskiego o zezwolenie na otwarcie równoległej 1-ej klasy, która przed dwoma laty, z powodu niedostatecznej liczby uczniów, była skasowana. Na odpowiedź p. kuratora interesowani z niepokojem oczekują, gdyż w razie odmowy będą zmuszeni poczynić starania, by pupilów oddać do prywatnych zakładów naukowych, co spowoduje dla niejednego ucznia stratę roku szkolnego.

Interesy przemysłowo-handlowe cokolwiek się poprawiły, lecz zarówno kupey jako też i przemysłowcy narzekają na brak gotówki. Ruch budowlany sezonu bieżącego jest mały.

Roboty ziemne przy budowie drugiego toru na drodze żelaznej iwagrodzko-dąbrowskiej pomiędzy Strzemieszycami a Zagnańskiem są wykonane, pomiędzy zaś Zagnańskiem a Skarżyskiem w wykopach kamienne roboty postępują dość wolno, pomimo to jednak jeszcze w r. b. mają być wykonane. Po założeniu tragerów mostowych i nłożeniu toru szynowego, z wiośnią linia druga będzie oddana dla ruchu pociągów.

Z prasy rosyjskiej.

W „Praw. wiestn.“ ogłoszono Najwyżej potwierdzone następujące uchwały, na mocy których powinny być redagowane odpowiedzi prze-

widac wolą nieba, abym zawsze kochała mnichów...

I roześmiała się tak, jak przedtem na balkonie.

— Mnichów? — powtórzył Gilbert zaciekawiony.

— Czyż panu koniecznie wszystko trzeba tłómaczyć? — zagadnęła Eleonora z uśmiechem, wpatrując się w niego znacząco. — Pan musisz także być przez pół mnichem, bo śpiewasz psalmy tak doskonale, jak najuczestszy zakonnik.

— Choćbym był nietylko przez pół, ale nawet całym mnichem, to i wtedy nie zrozumiałbym waszej królewskiej mości, — uśmiechnął się Gilbert, nie domyślając się ani trochę znaczenia słów królowej.

— I mnie się tak zdawało przez cały ten czas, któryśmy spędzili razem.

Żrenice jej pociemniały, gdy patrzyła na niego, lecz jego wzrok pozostał jasnym i spokojnym.

— A to... rozumiesz? — zapytała, kładąc mu obie ręce na ramionach.

— Co? — zapytał Gilbert z podziwieniem.

— To... — wymówiła słodko, przysuwając się do niego.

Teraz zrozumiał i byłby się cofnął, gdyż nagle obraz wyrodnej jego matki stanął przed jego oczyma, lecz w mgnieniu oka ręce królowej objęły jego szyję, nachylając twarz jego i trzy razy pocałowała go w usta, zanim go wypuściła z uścisku.

(D. c. n.).

23)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-eh tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 208).

Tuż za biskupem postępował król ze złożonymi po zakonem rękami i spuszczonej oczyma. Szepejąc modlitwy, szedł z odkrytą głową na znak pokory. Na ten widok Eleonora zacięła usta z wyrazem pogardy; gdy zaś znowu ozwał się obok niej śpiew Gilberta, obejrzała się i ujrzała wyraz skupienia i głębokiej wiary na młodem jego obliczu.

— Czy mojem przeznaczeniem jest zawsze kochać mnichów! — westchnęła, lecz spojrzawszy znowu w stronę procesyi, wydała cichy okrzyk zdumienia.

Tuż za jej małżonkiem wysunęła się szczupła, wysoka postać mnicha z twarzą prawie tak białą, jak jego habit. Gilbert również spojrział w tę stronę i zamilkł z otwartymi w połowie ustami, nie mogąc oderwać oczu od oblicza największego męża owej epoki. Na tle zielonego trawnika i szarych murów bernard z Clairvaux sprawiał wrażenie iście niezemskiej postaci. Szedł z podniesioną głową i wzniesionymi w nie-

bo oczyma, a jasna, lekko srebrząca się broda nie zaciemniała konturów jego dziwnie uduchowionej twarzy. Przejrzysta prawie bladeść pokrywała lśniące jego czoło i zapadłe policzki, nadając jego obliczu jakiś odblask wewnętrznego światła.

Trudno jednak było określić, co go tak wyróżniało z pomiędzy innych ludzi. Nie sprawiało tego bowiem ani Chrystusowe czoło, ani szlachetne rysy, odziedziczone po długim szeregu znakomych przodków, ani wyraz ascetyczny, ani ślad cierpień fizycznych, tworzących jakby tło, na które wybiła się zwycięzka gwiazda duchowej przewagi: nie, tylko po nad tem wszystkim unosiła się nieokreślona aureola świętości, gloria gieniuszu, korona bohaterstwa. Miliony śpieszyły posłuszne na jego skinienie; gdy mówił, z ust jego płynęły słowa, w których prawda stawała się jasną, jak słońce, a do możnych i władców tego świata pisał bez trwogi, jako spełniający tę czynność pod bezpośrednim natchnieniem Pana. Ale do smutnych lub upadających pod ciężarem win zwykł się być zwracać z najczulszym współzuciem i najdelikatniejszą radą.

Procesya znikła za węgłem palacu, a Gilbert wciąż ściagał myślą świeżone zjawisko. Królowa tymczasem wstała, pogarda znikła z jej twarzy, której wyraz zmógł dziwnie i złagodził. Dwa razy musiała dotknąć ramienia młodzieńca, nim ten obejrzał się i prędko powstał z klęczek.

— Kto to jest? — zapytał z przejęciem.

— Bernard, opat z Clairvaux, — odpowiedziała królowa, nie patrząc na niego. — Dzieckiem będąc, uwielbiałam tego człowieka... Jest to

pisy miejscowe dla studentów uniwersytetów i szkół wyższych ministerium oświaty.

Przy każdym kursie ma być kurator z grona nauczycieli danego zakładu naukowego. Kuratora wybiera rada. Jemu daje się prawo urzędowania pogawędek wspólnych z kursem. Kuratorzy tworzą komisję pod przewodnictwem rektora lub dyrektora, dla wspólnego rozważenia spraw odpowiednich, dotyczących różnych kursów, fakultetów i oddziałów.

Ogólne zebrania studentów całego zakładu naukowego, oraz zebrania studentów wydziałami nie są dopuszczone.

Zebrania studentów kursami zwołuje się z rozporządzenia rektora (lub dyrektora), albo za jego przyzwoleniem z inicjatywy kuratora. Dopuszczalny jest wybór starostów kursowych z pośród studentów. Dopuszczane jest organizowanie kółek naukowych i literackich pod kierunkiem profesorów.

Ogłoszono również przepisy o karach, wymierzanych na studentów zakładów naukowych ministerium oświaty przez sąd dyscyplinarny:

1) Napomnienie. 2) Nagana. 3) Pozbawienie prawa uczestniczenia w zebraniach kursowych. 4) Przeniesienie terminowe z grona studentów na wolnych słuchaczy. 5) Moralne potępienie, niezależne od kar, wskazanych w punkcie trzecim lub czwartym. 6) Uwolnienie z zakładu bez zabronienia wstąpienia niezwłocznego do innego zakładu, lub z zabronieniem wstąpienia przed terminem określonym. 7) Wydalenie z zakładu bez terminu. 8) Wydalenie z zakładu bez prawa wstąpienia do innych wyższych zakładów naukowych.

Naczelnik zakładu może nakładać kary następujące: 1) Napomnienie. 2) Nagana. 3) Chwilowe zabronienie uczęszczania do zakładu. 4) Zalecenie wniesienia podania o uwolnienie.

Jubileusz

KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA TECHNICZNEGO.

Towarzystwo techniczne w Krakowie, założone w roku 1877, ukonstytuowało się dnia 15 maja z prezesem Pawłem Brzezińskim.

Towarzystwo to założono w jednym roku z Tow. politechnicznym lwowskim i z pokrewnym Tow. austriackich inżynierów i architektów w Wiedniu, święciło w niedzielę swoje pierwsze 25-lecie założenia.

Członkowie i zaproszeni goście pokrewnych Towarzystw z Królestwa i Poznańskiego zjechali się w sobotę i w niedzielę do Krakowa. W sobotę wieczorem w górnych salach restauracji hotelu Saskiego odbyło się zebranie towarzyskie celem zapoznania i powitania gości.

Nazajutrz w niedzielę w akademickim kościele św. Anny odbyło się solenne nabożeństwo o godz. 10, które odprawił ks. prałat dr. Julian Bukowski.

O godz. 11 przed południem w auli Collegium Novum uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się uroczyste posiedzenie, w którym brali udział uczestnicy jubileuszu i zaproszeni goście: delegat namiestnictwa p. Adam Fedorowicz, prezydent miasta p. Friedlein i członkowie rady miejskiej; gen. Albori ze swoim sztabem, pułkownik Jarosław Stipanowicz, dr. Z. Korotkiewicz, dyr. Józef Horoszkiewicz, prezes rady powiatowej dr. Franciszek Paszkowski, prezes izby handlowej i przemysłowej p. A. Mendelsburg, wiceprezydent miasta dr. W. Stanisławski, nadkom. generalnej inspekcji w Wiedniu p. Jan Szczepanik, inżynier Drewnowski ze Lwowa, dyr. krajowego biura kolejowego inż. S. Kulakowski ze Lwowa, pp.: Antoniowie Potoccy z Olszy, Witwicy, Żeleńscy i wiele panów i pań.

Posiedzenie zajął prezes prof. Gustaw Steingraber, witając obecnych uczestników i zaproszonych gości i udzielając zarazem dyplomów członków założycieli krakowskiego Towarzystwa technicznego pp.: star. inżynierowi Józefowi Adamskiemu, budowniczemu Władysławowi Kaczmarem, starszemu inspektorowi budow. miejskiego, budowniczemu Karolowi Knausowi, budowniczemu Stan. Krzyżanowskiemu, budowniczemu Jackowi Matusińskiemu, Janowi Matuli i nieobecny: Maciejowi Moraczewskiemu, budowniczemu Adolfowi Schönowi i nadinspektorowi ewidencyjnemu Władysławowi Żaklińskiemu.

Następnie przemawiali: prof. dr. Fryderyk Zoll imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Pawłowski im. politechniki lwowskiej, poseł Jan Rotter im. wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, JE. Emanuel Ziffer im. Tow. austr. inż. i arch. w Wiedniu, p. Jan Sieklucki im. Stow. techn. z Warszawy, p. Maryan Lutosławski im. sekcji Tow. popierania przemysłu i handlu z Warszawy, dr. Józef Konie im. tejże sekcji z Łodzi.

Imieniem Towarzystwa politechnicznego we Lwowie przemawiał Franke, składając Towarzystwu wspaniałą dar pamiątkowy w postaci obrazu. Całość ujęta w bogate ramy mahoniowe rzeźbione i w srebrne okucia z herbami Krakowa i Lwowa, z napisem w gotyku: „Krakowskiemu Towarzystwu technicznemu 1877—1902 Towarzystwo politechniczne we Lwowie.“

Dar ten, według projektu p. A. Zacharzewicza, wykonali pp. Konezyński i Jarzyna.

W ostatku przemawiali jeszcze prof. dr. J. Nowak, imieniem krakowskiego Towarzystwa lekarskiego i inż. gór. p. Sokołowski, imieniem Towarzystwa górniczego.

Posiedzenie zakończył odczyt dyrektora budownictwa miejskiego p. Wincentego Wdowiszewskiego.

Po posiedzeniu prezes prof. Steingraber ogłosił otwarcie wystawy jubileuszowej w gmachu Collegium Novum, którą obecni zwiedzili gremialnie.

Wystawa mieści się w salach 1-go piętra i częścią w korytarzach.

Wieczorem uczestnicy zebrali się na wspólny bankiet w sali koncertowej hotelu Saskiego. Do bankietu zasiadło blisko 200 osób. Z gości brali udział: delegat namiestnictwa p. A. Fedorowicz, prof. dr. Fr. Zoll, dr. Korotkiewicz i p. Horoszkiewicz.

Dyrektorem tego wspaniałego bankietu był p. St. G. Żeleński. Podczas bankietu przygrywała kapela „Harmonii.“

W poniedziałek około 80 uczestników pojechało przed południem do Trzebini, gdzie zwiedzano rafinerię nafty, poczem dyrektor rafinerii p. Diament podejmował gości śniadaniem, a następnie fotograf krakowski p. Tadeusz Jabłoński zrobił także fotograficzne zdjęcie całej grupy. O g. 5 popołudniu powrócili uczestnicy do Krakowa.

Wieczorem uczestnicy zjazdu zebrali się w teatrze na uroczystym przedstawieniu.

Przedstawienie to poprzedził prolog p. t. „Dwa światy,“ napisany specjalnie na uroczystość przez p. Macieja Szukiewicza.

W wystawie przyjęli udział wyłącznie członkowie Towarzystwa technicznego bez konkursu. Najobfitszym jest dział architektoniczny, reprezentowany pracami najwybitniejszych architektów.

Dział architektury i budownictwa obejmuje liczne projekty, plany i rysunki o wspaniałych i prawdziwie artystycznych wykończeniach.

Z prac po zmarłych architektach wystawione są plany i rysunki ś. p. Filipa Pokutyńskiego, ś. p. Lindquista, ś. p. Karola Zaremby i ś. p. ks. Naziemskiego. Dalej idą bogate zbiory architektoniczne prof. Sławomira Odrzywolskiego, Jana Zawiejskiego, d-ra Jana Zubrzyckiego, profesora Ekielskiego, Tad. Stryjeńskiego, Józefa Pokutyńskiego, Alfreda Broniewskiego, obejmujące projekty kościołów, szkół i domów czynszowych. Obok tych w szeregu krakowskich architektów-budowniczych znajdują się prace pp.: Józefa Mikulskiego, Rudolfa Handa, P. Kozłowskiego i Wł. Kleinberga.

Z zamiejscowych architektów wystawili swoje prace pp.: Józef Królikowski ze Lwowa, Sowiński z Wiednia, prof. Jan Rakowicz ze Zgorzelic, tudzież dział architektoniczny departamentu technicznego namiestnictwa we Lwowie i departament budownictwa starostwa krakowskiego.

Dział inżynierii obok architektury przedstawia coraz nowsze, większe zdobycze, coraz większy postęp.

W dziale tym największe miejsce na obecnej wystawie zajmuje departament techniczny namiestnictwa we Lwowie, obejmujący oprócz wspomnianej architektury, krajowy oddział hydrograficzny, w którym mieszczą się: aparat hydrotechniczny Wisły z r. 1866, pomiary hydrometryczne na Dunajcu, na Wiśle, na Sole i na

Wisłocie; regulacja Wisły od Krakowa do Niepołomic.

Departament wodny z planami regulacji rzeki Dunajca, Sanu, Soly, Skawy, Wisłoki i Dniestru.

Departament drogowy ze zdjęciami fotograficznymi mostów; kanału betonowego pod Limanową i gościńcami w Kopliewcu i w Ostrzywie.

Z inżynierów wystąpili z pracami swemi pp.: Bron. Babel z Kryniey, Stan. Chrzaszczewski, Mieczysław Dąbrowski, Włodz. Dziadkiewicz, Adolf Graca, Stanisław Horoszkiewicz, Maks Huber, Kazim. Kamocki, A. Leon Kurkiewicz, M. Lieberman z Krakowa, M. Machalski, star. inżynier Wydziału krajowego ze Lwowa; radca dworu Maciej Moraczewski, Leonard Nitsch z Krakowa, dr. Stan. Olszewski ze Lwowa, Faustyn Rasiński z Charkowa, Karol Rolle z Podgórze, prof. Karol Stadtmüller, prof. Gustaw Steingraber, Stefan Stobiecki, Mieczysław Świtkowski z Krakowa.

P. Józef Szopski z Krakowa wystawił cały cykl rysunków, odnoszących się do żeglugi rzecznej, a więc kilka statków parowych kołowych i śrubowych dla przewozu osób i koni pociągowych. Prom parowy dla przewozu większych oddziałów wojska i armat, łódź parową dla wycieczek i projekt na fabrykę statków rzecznych. Za konstrukcję maszyn i wagonów otrzymał p. Szopski na wystawie paryskiej w 1900 roku medal srebrny.

W końcu idą plany i prace inżynierów pp.: Igu. Wentzla i Stanisława Żmigrodzkiego w Krakowie.

—:—:—

Postępy w badaniu choroby raka.

—?—

W ostatnich latach podjęto z nową energią zaciętą walkę z jedną z najstraszniejszych chorób, nękających rodzaj ludzki, ze złośliwym nowotworem, zwanym «rakiem». Na medycznych kongresach, w naukowych stowarzyszeniach i pismach literatura tego przedmiotu wzrasta z każdym dniem.

W ostatnich dniach przynosi «Deutsche medic. Wochenschrift» szeroki, a niesłychanie ciekawy opis odnośnych badań, dokonywanych pod kierunkiem prof. Leydena w pierwszej klinice medycznej w Berlinie.

W klinice tej pozostają od półtora roku zakażone rakiem psy, podlegające ścisłemu badaniu. Polegają one na tem, że wyciętą choremu zwierzęciu narodził się rakowa rozdrabia się i rozpłaszcza, a otrzymany ztąd płyn wstrzykuje się przez szereg tygodni królikom. Otrzymane od tych ostatnich serum zastrzykuje się znowu psu choremu na raka, co wywołuje gwałtowne zmniejszenie się, a wreszcie i zupełne znikanie nowotworu.

Co pierwszych zachęcających rezultatów doświadczeń naszych na psach—powiada się w wymienionym piśmie—odważyliśmy się z wielką ostrożnością zastosować tę nową metodę także do ludzi. Naturalnie wybieraliśmy pacjentów, zupełnie beznadziejnych i nie mogących poddać się operacji, którzy też, nie mając nic do stracenia, chętnie zgodzili się na dokonanie prób. Już pierwsze z nich przekonały nas, że chorzy znoszą doskonale wstrzyknięcia, które ze swej strony nie wywołują też żadnych szkodliwych zaburzeń. Serum do wstrzykiwań preparowano z narodził wyjętych z aseptycznie operowanych pacjentów, a następnie przekonano się o jego nieszkodliwości na zwierzętach.

Wstrzykiwania te wprawdzie w bardzo wielu wypadkach nie uratowały chorych od śmierci, ale w każdym razie wywoływały częstokroć zmiany, godne baczonej uwagi. Przedewszystkiem uderzało to, że przy stosowaniu tego serum na ciele nie tworzyły się nowe ogniska choroby, pomimo, że wszystkie sąsiadujące z nowotworem gruczoły były zarażone.

W innym prawie beznadziejnym wypadku serum wywołało nawet znaczne polepszenie u pewnej pacjentki, którą przyjęto do kliniki w 1901 roku.

Nie ukrywamy wcale niedostateczności ogłoszonych tu rezultatów—powiada wreszcie dr. Leyden—ale niemniej jesteśmy zdania, że terapeutyczny kierunek naszych badań jest odpowiedni i racjonalny.

Równocześnie duński badacz dr. Jensen

w Kopenhadze robi zupełnie analogiczne doświadczenia na chorych na raka myszach. A rezultaty, do których doszedł, popierają bardzo twierdzenie dr. Leydena.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Różne wiadomości.

— Dzienniki potwierdzają informację «Deutsche Tageszeitung», jakoby cesarz Wilhelm zamierzał nie zatwierdzić brukselskiej konwencji cukrowej, którą zatwierdził na energiczne żądanie rządów związkowych parlament rzeszy. Cesarz Wilhelm pragnie w ten sposób wyrządzić przysługę Rosji, która, jak wiadomo, nie uznała konferencji brukselskiej i żąda zwołania nowej.

— Rząd Stanów Zjednoczonych nie zezwala na wykonanie dekretu o zamknięciu różnych portów haityjskich, wydanego z woli pretendenta Firmina, ponieważ zamknięcie to przyniosłoby poważne szkody handlowi. Nota rządu waszyngtońskiego, wystosowana do rządu haityjskiego, domaga się śpiesznego położenia kresu wojnie domowej.

— W Wiedniu uchodzi za rzecz pewną, że wyrok w sprawie Morskiego Oka będzie wynikiem kompromisu. Galicya otrzyma Morskie Oko wraz z brzegami, tudzież Czarny Staw. Węgrzy otrzymają skały okoliczne.

— Ogłoszony urzędowo raport o konferencji Chamberlaina z generałami: Botha, Dewetem i Delareyem oznajmia, że Chamberlain odmówił otwarcia ponownej dyskusji nad warunkami poddania się boerów i oświadczył, że Anglia uczyniła więcej dla boerów, niż oni się spodziewali i uzyskać byli powinni.

Opróżnienie Martyniki.

Rząd francuski polecił administracji wyspy Gwadelupy poczynić przygotowania do przyjęcia 160,000 mieszkańców Martyniki, postanowiono bowiem wyspę tę wyludnić ze względu na ciągłe wybuchy wulkanu Mont Pelée.

Wybuch wulkanu La Soufrière na wyspie św. Wincentego dnia 3 b. m. wyrządził olbrzymie szkody materialne, zniszczywszy całkiem plantacje w północnej części wyspy, z ludzi jednak nikt nie zginął, wybuch bowiem wzmagił się stopniowo, mieszkańcy więc mieli czas uciec z zagrożonych miejscowości. Miasteczka Georgetown i Chateau Belair wyludniły się zupełnie. Ludność wyspy ucieka do położonego na południowym jej krańcu m. Kingstown.

Władze angielskie projektują przewiezienie ludności do Gujany angielskiej. Morze dokola wysp zagrożonych jest bardzo wzburzone. Nad obu wyspami unoszą się olbrzymie zwały chmur, nasyconych popiołami; upał panuje duszący.

Dymisya ambasadorów.

Odwolanie gwałtowne dwóch ambasadorów francuskich, hr. Montebello z Petersburga i margrabiego de Noailles z Berlina, przytem wbrew ich woli, wywołało we Francji nadzwyczajne dla gabinetu Combesa ujemne wrażenie.

Redakcja «Matina» wysłała współpracownika do margrabiego de Noailles'a, w celu wypymania go o przyczyny ustąpienia. Margrabia, dyplomata, i to dobry dyplomata z zawodu, oświadczył:

— Niech posłuży panu za wskazówkę to, co pisze «Journal Officiel». Dziennik urzędowy doniósł, że otrzymałem wielką wstęgę orderu Legii honorowej. To prawda. Doniósł następnie, że pozwolono mi starać się o emeryturę. To już niezbyt dokładne. Do emerytury nie mam zupełnie prawa, ponieważ brakuje mi właściwych lat służby. No, na tym punkcie kompromis możliwy. Polityka antyzakonna rządu nie pozostaje w związku z moją dymisją. Jestem pobożnym katolikiem, ale nie fanatykiem; fanatyzm potępiam, gdyż zmienia on zawsze religię w narzędzie polityki. Prawdziwym powodem dymisji, którą mi dano, jest potrzeba. Ruch w służbie dyplomatycznej istnieje, jak w każdej innej gałęzi zajęć. Rząd musi mieć miejsca wolne, by obsadzić je młodymi, którzy żądają dla siebie stanowisk samodzielnych.

Tyls de Noailles.

Z WARSZAWY.

— Przedwczoraj odbyło się posiedzenie komitetu Kasy literackiej pod przewodnictwem Jana Karłowicza. Skarbnik p. Chramiec zdał sprawozdanie ze swych czynności podczas wakacji, przyczem wykazało się, że koncert w czerwcu w Dolinie szwajcarskiej na rzecz Kasy dał czystego zysku 341 rb. Odczytano następnie list ś. p. Jana Piotrowskiego o stosunkach dziennikarskich, pisany przed jego zgonem, zapisaną zaś przez niego sumę 1000 rb. postanowiono włączyć do funduszu zapomóg i wsparć.

— Między osobliwościami wystawy kucharskiej będzie oryginalny kumys burkiński i winogrona odeskie, z których na miejscu tłoczyć będą wino.

— Liczba podań o przyjęcie w poczet słuchaczy uniwersytetu warszawskiego wynosi 276 z których 177 kandydatów zgłosiło się na wydział prawny, 93 na wydział medycyny i 6 na wydział przyrodniczy.

— Turyci onegdajsi objeżdżając na dwóch samochodach kulę ziemską, zatrzymali się dłużej w Warszawie, ponieważ komora celna zażądała od nich złożenia cła w ilości 5000 rb. Oprócz tego turyci opatrzeni są w broń i amunicję, na co, udając się w głąb Cesarstwa, muszą posiadać odpowiednie pozwolenie. Ministerium skarbu pozwoliło na razie na przejazd granicy, a obecnie w drodze korespondencyjnej cała sprawa będzie załatwiona.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Hradec, 11 września. Wyrok zapadnie prawdopodobnie jutro. Dzisiaj przez pół dnia trwało bardzo ożywione posiedzenie tajne z udziałem Beckera. Mówili Korn i Tchórznicki przez kilka godzin. Jutro przemawiać będą węgry.

Haga, 11 września. Komitet pomocy dla boerów przygotowuje wielkie zgromadzenie ludowe, celem uczczenia generałów. Dzień odbycia się zgromadzenia jeszcze nie oznaczony, w każdym razie w ciągu dziesięciu dni się odbędzie. Generałowie chcą po ostatnich bezskutecznych konferencyjach z Chamberlainem ogłosić całą prawdę i wykazać oszustwo, którego padli ofiarą.

Berlin, 11 września. W sprawie hr. Żółtowskiego donoszą jeszcze, iż zaraz po wyjeździe cesarza Wilhelma z Poznania uwiadomiono go, iż został wykreślony z listy szambelanów i odesłać ma do Berlina swoje insygnia. Pozbawienie hr. Żółtowskiego godności dworskiej nastąpiło na rozkaz cesarski.

Haga, 11 września. Prezes gabinetu Kuyper odbył dłuższą naradę z generałami boerów. Generałowie zgębnieni są wynikiem swych narad z Chamberlainem, które żadnych nie wydały korzyści dla boerów.

New-York, 11 września. Przedstawiciel dowódcy powstańców haityjskich Firmina, oświadczył, że kanonierka «Crete à Pierrot» działała zgodnie z prawami haityjskimi, zakazującami przewozu broni z jednego portu haityjskiego do drugiego, jak to uczynił parowiec niemiecki «Marcomania». Kanonierka niemiecka «Panther» wystąpiła przeciwko Firminowi z tego powodu, że Firmin sprzyja Ameryce i Francji.

Hradec, 11 września. Trybunał rozjemczy w sprawie o Morskie Oko rozpoczął dziś tajne obrady nad wyrokiem, którego wydania oczekiwać należy najwcześniej za dwa dni.

Berlin, 11 września. Tutejszy związek wszechniemiecki przygotowuje olbrzymi wiec, na którym generałowie boersej: Botha, Delarey i Dewet zdadzą sprawę z konferencyj swoich z Chamberlainem.

Jokohama, 11 września. Podczas obiadu galowego u ministra spraw zagranicznych, księżę chiński, Caju oddał pochwały postępowaniu Japonii w czasie przesilenia 1900 r. i zaznaczył, że Chiny i Japonię łączą ścisłe węzły. Dwa te narody iść będą ręką w rękę, ażeby przywrócić dobrobyt Azji.

Odesa, 11 września. Zmarł tu prezes zarzą-

du odeskiego banku hanolowego Rally w wieku lat 83. Pozostały majątek oceniają w przybliżeniu na 50 milionów rubli.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Kursk, 12 września. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem przybył na manewry Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Następcy Tronu i licznej świty. Na stacji przyjmował Najjaśniejszego Pana Wielki Książę Sergiusz Aleksandrowicz i władze miejscowe. Chleb i sól podał wójt Szepon. Najjaśniejszy Pan przemawiał do deputacyj.

Otwarcie wystawy rolniczej w Wilnie.

Urządzona w parku kościoła po-bernadyńskiego, obejmuje większy teren przez połączenie placu za Wilejką. Wiele budynków nieskończonych. Do budowy głównego pawilonu w stylu secesyj przyłożyło miasto 4000 rubli. Pawilon ten zostanie na stałe. Warszawa reprezentowana licznie, kancelaryja wystawy czynna na placu, przy niej mieści się komisya mieszkaniowa, która już otworzyła swoją filię na dworcu. W hotelach mieszkania drogie, brak ich zupełny. Wiele pawilonów jeszcze nie pokończonych, pracują setki rzemieślników, w ostatniej chwili zawieszano więźniów. Zjazd duży. Wystawa włącza gubernię suwalską i część gubernii nadbałtyckich.

Wilno, 12 września. Wystawę rolniczą otworzył gubernator wileński von Wall w obecności przedstawicieli władz miejscowych, ziemiaństwa i licznego tłumu. Zjazd bardzo wielki nawet z najdalszych okolic.

Petersburg, 12-go września. Poseł rosyjski w Londynie mianowany został członkiem rady państwa.

Hradec, 12-go września. Wyrok w sprawie Morskiego Oka ma być ogłoszony jutro.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 12 września.

Dzisiaj płacono na targu:

Pszenica polska	6.— rb. za korzec
" rosyjska	95 — 1.— kop. za pud
Zyto polskie	4 — — 4.40 za korzec
" rosyjskie	75 — 80 kop. za pud
Owies	75 — 80 kop. za pud
Jęczmień browarny (200 f.)	4.50 za korzec
" na kaszę	3.85—4.00 " "
Groch warzelny (260 f.)	8.00—10.00 " "
" na paszę	7.00 " "
Siano	0.75 do 0.90 za 120 funtów
Koniczyna	1.00 do 1.20 " " "
Śloma	60 do 70 " " "

Dowozy artykułów zbożowych oraz siana i koniczyny ograniczone. Ruch na rynku wogóle słaby. Zapotrzebowania znaczne, podaż jednak o wiele mniejsza, skutkiem trwających obecnie zntw.

W sobotę, dnia 13 b. m. w teatrze Wielkim,

Wielki koncert

żydowskiego chóru mieszanego, amatorskiego, oraz orkiestry amatorskiej pod kierunkiem

J. Rumszyskiego.

Wykonane będą utwory Händla, Haydna, Mendelssohna, Schumana, Lewandowskiego, Bermana i Rumszyskiego. Początek punktualnie o godz. 9 wiecz. Bilety wcześniej nabyć można w księgarni W-go Ettingera, Piotrkowska № 50, w dniu zaś koncertu od godz. 9 rano do 10 w. w kasie teatru. 1133-3-1

Ogród majstrów tkackich.

CODZIENNIE

KONCERT

orkiestry wojskowej pod dyrekcją **Frczeka.** 484-20-1 Z poważaniem **A. Baum.**

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Schirman z Rostowa n/D.—Kinnel z Rygi—Sporkert z Białegostoku—Zatajewicz z Piotrkowa—Orłowski, Herman z Warszawy — Landsberg, Staub z Wrocławia—Stern z Kowna.



W Szkole rysunków i malarstwa
art. mal. W. Wołczaskiego
przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5
Zapisy uczniów i uczenie od godz. 2 — 4
codziennie. Lekcje rysunków i malar-
stwa, jak również sztuki stosowanej i de-
koracyjnej. 1009-0-11

**„Eksikans“ St. Gór-
skiego.**

Hygieniczny proszek od potu i odpa-
rzenia ciała, niezbędny podczas lata.
Cena 25 k. Sprzedaż wszędzie. 789-30-7



Zakład
Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie ro-
boty zegarmistrzowskie
i jubilerskie, jako też
konserwowania zegarów w fabrykach i do-
mach prywatnych. Roboty sumienne i ce-
ny umiarkowane. 1021-30-30

Konwersacyi w językach:
**niemieckim, francuskim
i angielskim**
udziela

Marta Leder

dyplomowana nauczycielka
niemieckiego, francuskiego i angielskiego.
Wschodnia 34 m. 8.
1136-6-2

**Choroby weneryczne,
skórne i moczopłciowe**

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8-11 r. i od 5-8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
W niedziele i święta od 9-12 i 5-7.
599-d-86

Dr. A. Brandstein

Choroby dzienne i wewnętrzne,
Akuszerya

przyjmuje od 9-11 r. i 5-7 wiecz.
Łódź, Konstancyńska 7.
1069-r-12

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i
gardła.

Przyjmuje od 9-11 i 4-7.

Piotrkowska № 39.

858-d-39

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i ner-
wowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8-9 1/2 r., i od 4-6 pop.
903-r-34

Dr. Osiecki

powrócił

Górny-Rynek № 3,

dom Widnera. 1138-4-1

Dr. Levitan

(choroby chirurgiczn.)

powrócił.

Południowa 23.

1111-4-3

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem,
panie 5-6 popoł. 506-d-5

Dr. Leon Silberstein

Leczy: Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 3-8
wieczorem. Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedziele i święta od 9-11 rano, 4-6
popołudniu. 9-11

Lecznica dla Chorych
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA
ul. Wołczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz.
w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w
Łódz. dla chorych.
713-r-44

Lekarz-dentysta

I. M. Szwartz

powrócił.

1063-5-4 **Dzielna № 3.**

Pierwszorządny z Warszawy
KRAWIEC DAMSKI
KATOLIK
robi okrycia damskie, fasony kształtne
i wykończenie artystyczne
Spacerowa № 31. 599-3-3



Dobre i ładne

kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Wł. Kaczmarek

Księgarnia w Łodzi

Piotrkowska № 108

poleca książki szkolne do wszystkich
łódzkich zakładów naukowych.

Kajety w dobrym gatunku niemi szy-
te, trwalsze niż drutem.

Materyały piśmienne w wielkim
wyborze. 1107-d-5

Dzwonki

elektryczne, telefony zakładu, reperuje
tanie z gwarancją, roczne konserwacje.

Stanisław Rutkowski, Piotrkowska 46.

1067-3-2

IV kl. pensya żeńska

J. Zbijewskiej

1114-3-2

ul. Długa 10.

Zapis uczenia codziennie. Lekcje
rozpoczęły się 20 sierpnia.

Przewodnik.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysię-
gły, przyjmuje wszelkie czynności w za-
kres miernictwa wchodzące. Ul. Za-
chodnia № 62 róg Cegielskiej dom
W-go Poznańskiego.

Budowniczość.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Na-
wrot № 2. Plany budowlane, kościoły,
ocenę do ubezpieczeń i Towarzystwa
Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie
roboty w zakresie budowlany wchodzące
Księgarnia.

H. Milblitz, Piotrkowska 13. Księgarnia
i skład Nut, poleca: Wielki wybór książ-
ek do Nabożeństwa w ozdobnych opraw-
kach.

Lakiery i farby.

W. Karpiński i W. Leppert w Warszawie.
Lakiery powozowe, dekoracyjne spiry-
tusowe, pokosty, politory emaljowe,
farby olejne, suche, drukarskie i lito-
graficzne. Zastępcy na Łódź, Zawadzki
i Karliński, Średnia 21.

Oszczędność.

A. Kara. Pierwszy łódzki zakład reper-
acyjny przedmiotów domowego i gospo-
darstwa, w Łodzi, Piotrkowska 119, Mi-
kołajewska 35, wykonywa roboty bla-
charskie i ślusarskie, bielenie rondli i
samowarów, bronzowanie i lakierowanie,
reparacje lamp, lodowni pokojowych,
przedmiotów mosiężnych i brązowych,
wszelkich maszyn kuchennych i wy-
śmieszek, ostrzenie i obsadzanie noży,
jak również sklejanie przedmiotów szklan-
ych i porcelanowych i t. p. Roboty
wykonywane będą starannie i po cenach
przystępnych.

Zakład przewozowy

D. Szumilna, Nawrot 74. Przyjmuje prze-
prowadzki po cenach przystępnych. Gwa-
rancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia 98
Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po ce-
nach przystępnych. Za uszkodzenia od-
powiada. Polecam się łaskawym wzglę-
dom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem
Ignacy Kozłowski.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i portern
Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy
Szosie Rokielńskiej za monopolem. Tele-
fon: Adolf Wagner.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary
Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje
wszelkie roboty w zakresie haftu wcho-
dzące. Aparata kościelne, chorągwie ce-
chowe, także reperuje kościelne aparata,
przerabiam i odświeżam chorągwie
cechowe. Pracownia moja renomowana
kilkuletnią pracą, zastąpiła na zupełne
zaufanie Sz. Publiczności, wykonuję
takowe po możliwie niskich cenach. Po-
lecając się łaskawym względem z sza-
cunkiem Klara Zajdel.

Mleczarnia.

Dominium Rogow, Mleczarnia, Średnia 8
Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urzą-
dzona na wzór „Nadwiżanki“ w War-
szawie. Poleca wszelkie produkty wie-
jskie, zawsze świeże i w wyborowym
gatunku. Na miejscu wszystkie piwa.

**Składy narzędzi chirurgicznych i
nozowniczych.**

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 73
poleca w wielkim wyborze szporyki,
nożyceki, brzytwy angielskie. Przy skła-
dzie zakład reperacyjny przyjmuje wszel-
kie reperacje narzędzi chirurgicznych
nozowniczych.

Robert Walter. Oszczędność. Pierwszy
łódzki zakład reperacyjno-krawiecki,
najpiękniej reperuje, przerabia, niemo-
czyści, pierze chemicznie oraz farbami
garderobę męską. Wykonanie elegan-
skie i szybkie. Ceny nader umiarkowa-
ne. Ulica Piotrkowska № 132.

Biuro Nauczycielskie

RADKIEWICZ, Nawrot 1

ma natychmiast do umieszczenia:
Nauczycieli, nauczycielki, freblów-
ki, bony różnej narodowości.

Dział rekomendacyjny po-
leca: Buchalterów, buchalterki, ka-
sy rki, kasyerów, ekspedjentów, ek-
spedjentki, magazynierów, rządów,
gospodynie, itp. Na żądanie kawczy
i poważne referencye. 562-d-43es

Julja Berg

Przełożona pensyi IV-klasowej żeńskiej
przy ul. Głównej № 9.

Zawiadamia, iż egzaminy i zapisy uczenia
odbywają się codziennie od 9-3 godz.
Rok szkolny zaczął się 18 (5) sierpnia
745-16-12

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame in-
struite. Oferty „Lothin“ d-39w-8

Do egzercytowania fortepian na godzinę.
Wiadomość w adm. „Rozwoju“
1492-d-9

Do sprzedania zaraz kawaleria z urzą-
dzeniem i bilardem. Złotowska № 38.
1641-3-3

Fortepian czarny „Hofera“ bardzo dobry.
Cena 170 rb. Konstancyńska 5 m. 13.
1598-3-3wca

Leonard Suchowski korektor fortepianów
Szkoly Muzycznej, dawniej składu Schrö-
dera. Ulica Konstancyńska 31.
1612-8-2sds

Nuty na fortepian. partytury operowe za
1/4 wartości. Oziminska. Konstancy-
nowska № 10. 1598-3-3wca

Niemiecka konwersacja u młodej polki.
„Styndym“ d-wca-29

Na pensję żeńską potrzebna zaraz na-
uczycielka francuskiego i robot. Nawrot
№ 42. 1632-3-3

Panna do składu maszyn do szycia po-
trzebna. Piotrkowska 35. 1636-2-2wca

Pokój do wynajęcia dla panienki z ca-
łodziennym utrzymaniem i usługą. Wia-
domość w admin. „Rozwoju“. 1645-3-3

Pralnia jest do sprzedania z powodu wy-
jazdu. Wiadomość w pralni, Aleksan-
dryjska № 10. 1633-6-4

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobo-
ciński. Widzewska 10, filia Zachodnia
№ 24. 1406-30-25

Pralnia chemiczna. Średnia 20, K. Szeze-
pański. 441-d-49

Potrzebne zaraz zdolne stanczarki M-ile
Ada, Piotrkowska 103 m. 24.
1644-3-26es

Rutynowana nauczycielka z wyższym pa-
tentem i doświadczeniem poszu-
kuje lekcyj, udziela korepetycji uczniom
i uczniom. Specjalność języki. Prze-
jazd 14 m 14. Przyjmuje od 12 do 4 pop.
1655-2-2

Sklep kolonialno-dystrybucyjny z piwem,
ładnym urządzeniem, z powodu wyjazdu
zaraz lub od 1 października do sprzeda-
nia. Wołczańska 159 u Lichtensteina.
1620-5-3

Sklep kolonialny do sprzedania. Krucza
20. 1640-4-3

Tornister dla ucznia używany kupię. Ul.
Juliusza № 16 m. 12, zasada można od
7 do 9 w. 1597-3-3

Une jeune française cherche une demi-
place de suite Offre au „Rozwój“.
Sous „demi-place“. 1556-6-6

Uczeń VIII klasy gimnazjum poszukuje
kondycyi, lub korepetycji. Oferty sub.
„Eidolog“ przyjmuje admiinstr.
1621-d-3

Zaginął paszport, książeczka legityma-
cyjna i metryka na imię Jana Laskow-
skiego, wydana z miasta Kiele. 16-6-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Henryka
Ulbrichta, wydana z magistratu m. Ło-
dzi. 1642-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Stanis-
awa Michalskiego, wydana z magistratu
m. Łodzi. 1648-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Aleksan-
dra Skupińskiego, wydana w Radogo-
szczu. 1649-3-3

Zaginął paszport na imię Marcina Le-
wińskiego, wydany z gminy Piętno.
1634-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Wojciecha
Zalewskiego, wydana w Radogoszczu.
1635-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa
Gaworowskiej. 1638-3-3

Zaginął paszport wydany przez naczeln-
ika powiatu płońskiego gubern. warszaw-
skiej na imię Jana Gołwskiego.
1637-3-3

Zaginął paszport na imię Aleksandra Ber-
nowicza, wydany z gminy Osiecin.
1623-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Walen-
tyny Grunda, wydana z magistratu m.
Łodzi. 1647-3-3

Przyjmuje nadrabianie pończoch,
Ul. Mikołajewska № 59, m. 56.
II piętro. 1311-d-9

BARDZO WAŻNE!!

Jedna z mniejszych fabryk tabaczych, ogłasza z dumą, jakoby była naśladowaną przez innych większych fabrykantów w produkcji papierosów ze złoconymi mundsztukami.

Twierdzenie powyższe jest zupełnie niesłuszne, a nawet przeciwne etyce kupieckiej; jasną jest bowiem rzeczą, że pozłacanie mundsztuka nie może stanowić wyłączności jednej jakiejś fabryki, zarówno, jak i każde inne ulepszenie na polu praktycznym.

Nadto, co ważniejsze, zaznaczamy, że pierwsze papierosy tego rodzaju, pod nazwą: „Specjalne“ wprowadziła fabryka **T-wa „Laferme“** już przed laty conajmniej 5-ciu, w cenie 2 rb. za 100 sztuk. Fabryka ta nie zastosowała narazie tej nowości do papierosów tańszych, aby nie obniżyć w nich wartości samego tytoniu, co byłoby niezbędnym wobec powiększenia się kosztów produkcji, przy ówczesnej, nie dość jeszcze udoskonalonej technice.

Fabryka, reklamująca się w tak niewłaściwy sposób, zaznacza jeszcze w swych ogłoszeniach, że złoto na papierosach jej wyrobu jest wydrukowane na bibulce, przed przygotowaniem gilzy, podczas, kiedy złoty mundsztuk papierosów T-wa Laferme jest naklejany dopiero na gotową gilzę.

Naszem zdaniem — to właśnie daje wielką przewagę papierosom T-wa Laferme, bez względu na wyrażenie „drukowanie“, lub „naklejanie“ złota, w obu wypadkach musi ono być w każdym razie dopiero nałożone na czystą przed tem bibulkę. Nakładanie zaś złota na bibulkę przed wyrobieniem z niej gilzy pociąga za sobą konieczne ręczne ich sklepanie, bez względu na cenę danego gatunku papierosów, podczas kiedy nakładanie złota na gilzy gotowe umożliwia znacznie tańszą i higieniczniejszą fabrykację maszynową i pozwala fabryce wypuszczać i tańsze gatunki ze złotymi mundsztukami, obracając zaoszczędzone w ten sposób koszty na podniesienie dobroci samego tytoniu, co zawsze głównie przecie powinno się mieć na względzie.

Z powyższego wynika, że fabryka T-wa Laferme, która zawsze najpierwsza zaprowadza u siebie wszelkie zmiany praktyczne, jako też i w dziedzinie mechaniki, obmyśliła i tym razem sposób zadośćuczynienia estetycznym wymaganiom Sz. Publiczności, nie obniżając dobroci bibulki ani tytoniu, a więc bez krzywdy konsumentów.

O słuszności naszych dowodzeń przekona się każdy z łatwością, próbując papierosy ze złotymi mundsztukami, wyrobu T-wa Laferme:

„Blesk“ 10 szt. 10 kop. — 100 szt. 1 rb.
 „Konfetka” „ 6 „ „ „ 60 k.

Papierosy te są do nabycia we wszystkich składach tabaczych i dystrybucyach.

Generalna reprezentacja fabryki T-wa Laferme.
W. MUŚNICKI I S-KA.

1144-3-2

Najlepsze i najtańsze
fotograficzne aparaty można
 nabyć tylko u
Alfreda Pippel
 Łódź Nawrot 24

M. Sprzączkowski Łódź, Piotrkowska 54
 róg Dzielnej
Hurtowy i Detaliczny
SKŁAD WIN,
 oraz Główny Skład Herbaty, firmy
Piotr Orłow

poleca: Odstawie wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i Wisky krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHANSKI 171-r-89

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Kursy wieczorowe dla dorosłych
S. Musiatowicza

Przy szkole № 8, ulica Południowa № 40.

Lekcje rozpoczęły się od 1 września, od godz. 7—10 wiecz. codziennie prócz niedziel i świąt. 1081-d-7

Przełożona 4-ro kl. Pensji Zeńskiej

Leontyna Rajska

zawiadamia Sz. rodziców i opiekunów, że zapis uczenie rozpoczął się d. 26 sierpnia i odbywać się będzie codziennie od godz. 10—4. Lekcje rozpoczną się d. 2 września. **Dzielna 11. 930-d-10**

Tylko 4 ruble.
 Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z
 1 dzwonka, 1 baterji, 2 przycisków, 200' drutu, gwoździ, taśmy i opisu.
Tylko 10 rb. 1127 2)-3
 fonograf Syra z 3 kawałkami Edisona, śpiewy polskie Orkiestra Namysłowskiego. **Adam Klimkiewicz,**
 WARSZAWA, Senatorska 36.

Udzielam

Lekcyj muzyki

w domu i na mieście na skromnych warunkach. Mikołajewska 67 m. 3. W domu zastać można od 11 do 1 godz. 1158-3-2

Pracownia

Sukien damskich i dziecięcych

„**JÓZEFY**“

dawniej w domu W-go Stopeczyka, obecnie przy ul. Piotrkowskiej 145, vis-à-vis Ewangelickiej. 1077 12 6

Podwójnej buchalterji

wyucza gruntownie

J. Mantinband

dyplom. nauczyciel buchalterji

Cegielniana 61 m. 37

przyjmuje codziennie od 1—2 pop. i od 7 do 8½ w. 1134-r-4

Towarzystwo udoskonalonej perfumeryi

A. Ralle i S-ka

w Moskwie. Dostawcy Dworu Oddział Warszawski, Wierzbowa 7, polecają ostatnią nowość perfumeryę

„**Wrzos**“.

Perfumy,

Mydła

i Wodę kolońską,

dostać można w perfumeryach i składach aptecznych. 1047-10-7

Tanio!

Sprzedaż lodu i dostawa do mieszkań **ul. Średnia № 69** wprost Helenowa. Lód mój pochodzi z czystych źródłanych wód z folwarku **Stoki** położonych wysoko na wachód od Łodzi, dokąd ścieki nie są zwrócone. Analizowany i uznany przez W-go D-ra Serkowskiego jako dobry do wszelkiego użytku.

Ostrzegam!

ktos nieuczelnym dostawia lód ze ścieków zatrutych, mianując lodem ze **Stok** i podszysza się pod mój lód i nazwisko. Kto chce być pewnym mego lodu, proszę obstatunki robić tylko **ul. Średnia № 69** wprost Helenowa. 1152-3-2

Obiady

wydać się na miasto w różnych cenach.

Nawrot № 8 m. 27.

297-30-d.